



REPORTAŻY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 12 (1477)

DNIA 9 LUTEGO 1939 ROKU

ROK XLIX

Dramatyczna walka w Zurychu i Bazylei

pod flagą

Ostatnie meldunki z terenu batalii narciarzy Budapeszt pewien sukcesu w Poznaniu Przed jubileuszowym meczem bokserów polskich

Zakopane, 7 lutego. Wszystkie państwa są już w Zakopanem — przyjechali Finowie, Jugosłowianie, Węgrzy, naturalnie nie wszyscy jeszcze w komplecie. Wszystkie bez wyjątku są zadowolone z opieki, hotelów i utrzymania. Każda drużyna ma swego towarzysza, który nie odstępuje jej na krok, jest tłumaczem, pośrednikiem, nianką. Towarzysz taki włada przy tym językiem państwa, któremu towarzyszy, nawet jeśli to jest Norwegia lub Szwecja. Nawet Finowie mieli mieć takiego wymarzonego towarzysza, który jednak w ostatniej chwili zawiódł.

W poniedziałek odbyła się generalna narada PZN, na której postanowiono ruszyć na najszybsze trasy rezerwowych. Śniegu jest bowiem mało i trzeba być przygotowanym na ewentualność, że „18” i „50” nie będzie można rozegrać w okolicach stadionu krowiańskiego.

Już pierwsza taka wyprawa uspokoiła wszystkich o losy FIS. Ruszyła ona do Jaworzyny. Po powrocie powiedział mi członek tej ekspedycji p. Loteczko, twórca Krokwi: „Proszę pana, tam można zrobić nie tylko 50, ale bieg 250 km. w jednej

petli. Śniegu jest dosyć, tereny rozmaite, interesujące”. Zresztą chwilowo pesymizm PZN jest przedwczesny. Trener szwedzki Stolpe który ruszył dziś ze swymi chłopcami na rekonesans pod Regle w kierunku Gubałówki, a więc tam, gdzie mają być biegi, powiedział po powrocie: „No, na brak śniegu nie macie się co skarżyć”.

Jeśli Szwedom wystarczy — to wystarczy Skandynawom. A jeśli wystarczą Skandynawom, to i innym narciarzom.

Pesymista jest kierownik biegu 18 km., p. Schiele.

„Wybrałem taką piękną „18” — mówi — i nic z tego. Jeśli najpóźniej w poniedziałek spadnie śnieg — tak ze 20 cm., to będziemy pracowali w noc przy pochodniach i przygotowujemy wszystko. Jeśli śniegu nie będzie, trzeba będzie przenieść bieg.

Najwięcej szans ma trasa rezerwowa na północnych stokach Gubałówki, gdzie śniegu jest stosunkowo dużo, a koleją zębata można dowieźć zawodników i publiczność na start.

Na rekonesans ruszył tam w środę kierownik „50” p. Oppenheim. W Sieniawce, koło Chabówki, jest



ANGIELSKI KANADYJCZYK KELLY
mija obronę Węgrów na meczu 1:0

też trochę śniegu i tam może być „18”. Poszukiwanie tras sprawia niezmiernie wiele kłopotu organizatorom, trzeba bowiem nie tylko wybrać trasy, ale je wyznaczyć, przetorować, przygotować i narysować profile. Dla samej sztafety jest np. aż 5 ewentualności.

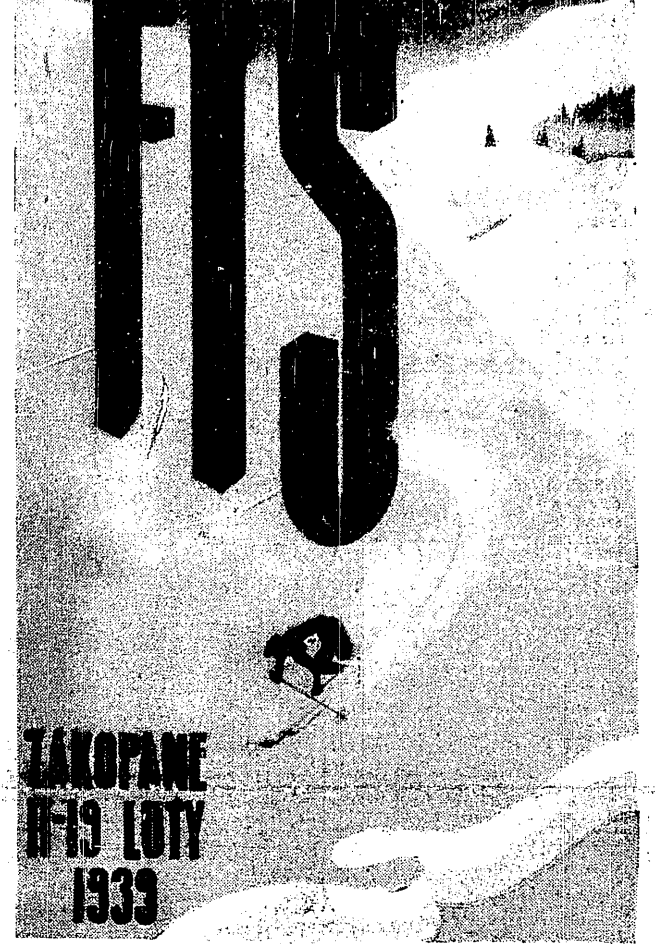
Trasa zjazdowa była teoretycznie we wtorek zamknięta, nie na wiele to się jednak zdało. Drużyna szwajcarska weszła na szczyt Kasprowego i zaczęła zjeżdżać. Kto mógł ją zatrzymać, zwłaszcza, że był taki lód, że niewprawy narciarz nie mógł się utrzymać na stoku i zsuwał się kilkaset metrów na plecach. „Żywy lód”, jak było napisane u wejścia do kolejki.

Spróbował zjazdu najpierw kierownik zespołu Glatthardt i kazał paniom zdjąć narty i zejść na piechotę. Było za twardo. Rominger zrobił trzy krzestanie, od połowy stoku „wyciął” szusa i tyle go było widać. W ślad za nim ruszyli Niemcy, a w południe zjeżdżali już wszyscy. Skarżyli się po tem na trudne warunki: lód, wąskość przesmyków między kamieniami (ka-

mienie te będą zresztą odgradzone H-nami).

St. R.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA



PLAKAT F. I. S.



STANISZEWSKI WYJECHAŁ DO BERLINA
w towarzystwie trenera Petkiewicza, na zawody dn. 9-go w hali



POLSKA DRUŻYNA NARCIARSKA
W REPREZENTACYJNYCH STROJACH
Pierwszy od lewej: Stanisław Morusarz, od prawej: Broniek Czech i dyr. Kasztelewicz

Ostatni mecz przegraliśmy w Polsce cztery lata temu. Był to mecz z Niemcami (6:10 — Warszawa 1.9.1935).

11 meczów z rzędu wygrała w Polsce nasza reprezentacja.

Mecz z Węgrami wykracza poza ramy przeciętnego międzypaństwowego spotkania. Składa się na to kilka czynników. Po pierwsze klasa przeciwnika. Węgrzy tak jak i Polska nie posiadają boksu zawodowego — a więc rezultat meczu będzie istotnym wykładnikiem sił pięściarstwa obu krajów.

Właśnie dlatego mecz ten ma tak specyficzny charakter i nie można go porównywać ze spotkaniami z Niemcami, czy też Italią, gdzie przecież istnieje ciągły odływ amatorów do obozu zawodowego.

Drugi ważny czynnik — to być może pierwsze porównanie sił i próba przed mistrzostwami w Dublinie, podczas których Węgrzy niewątpliwie będą się starali odebrać nie mniejszą od Polaków rolę.

Trzeci — na pozór błahy, ale w gruncie rzeczy nie dający się lekceważyć — to pozycja p. Kankowskiego w międzynarodowym boksie amatorskim. Opinia Węgra niewątpliwie jest dla nas cenna, chociażby przy ustawianiu drużyny na mecz z Ameryką.

Mecz z Węgrami będzie bezsprzecznie dla nas bardzo ciężki, już zeszłoroczny — z trudem wywalczony remis — w sezonie, w którym biliśmy wszystkich rywali, mówi bardzo wiele. Oczywiście własny ring i publiczność są w boksie tak bardzo ważnymi czynnikami, że atuty te mogą zażywać na ostatecznym wyniku.

Prognostyki są niezmiernie trudne. Musimy być przyszykowanymi na porażkę, a jednocześnie mamy pełne prawo marzyć nawet o wysokim zwycięstwie. Przepowiednie są szczególnie ryzykowne w niższych wagach, w których może już zapas rozstrzygniecie co do ogólnego wyniku.

Nie stajemy przeciw Węgom w najsilniejszym składzie. Zabraknie Rotholca, przypuszczalnie i Pilata, a Czor-

tek startuje po niedawno przebytej chorobie.

Spróbujmy jednak ocenić szanse zawodników. A więc:

Jasłowski — Podany

Podany ubiegłego roku wygrał zasluzenie z Sobkowiakiem. Wprawdzie Sobkowiak już wówczas przechodził kryzys spadku formy, ale nawet ten zeszłoroczny Sobkowiak był na pewno jeszcze lepszy od dzisiejszego Jasłowskiego. Na meczu z Holandią był on raczej słaby i o ile ostatnio nie poprawił formy, trudno myśleć aby pokonał Węgra. W każdym razie sa tu pewniejsze punkty węgierskie niż polskie.

Koziołek — Bondy

Pojedynek Koziołka z Bondym może mieć właśnie decydujące znaczenie dla ostatecznego wyniku. Koziołek wygrał w Budapeszcie dwie rundy i zasłużył na zwycięstwo, którego mu odmówiono. Teraz kolej na rewanż. Koziołek staje na trudnej pozycji, ale bynajmniej nie straconej z góry. Jeśli jest w dobrej kondycji fizycznej mecz powinien wygrać.

(Dokończenie na str. 2-e).



EDWARD NOWACKI
Najlepszy biegacz polski na nartach



WŁOCH DEMEZ
zaprawia się na śniegu Zakopiańskim

Nie chcą go puścić

Paryz, w lutym. Na drugi dzień po ukazaniu się wywiadu z Olkiem w Przeglądzie Sportowym, w którym wyraził on chęć przeniesienia się na stałe do Polski, otrzymał Olek propozycję wstąpienia do jednego z najpoważniejszych klubów warszawskich. Propozycja ta była tak olśniewająca i uradowująca, że już tego dnia przedłożył swój paszport i gotował się do drogi. Cztery dni jednak dnia sytuacja nieległa zasadniczo zmieniła.

Po dwu meczach w półfinale Próbną klasyfikacją polskich hokeistów

BAZYLEA, 8.2. — Tel. wł. — Już mamy za sobą pierwsze mecze półfinalowe i nierzadko wiemy coś o sile polskiej drużyny. Nie targamy się o dale i stwierdzamy ogólnie, że zarówno porażka ze Szwajcarią, jak i zwycięstwo nad Węgrami odpowiada całkowicie naszemu poziomowi i naszym oczekiwaniom.

Polska — Węgry 5:3

POLSKA — WĘGRY 5:3 (1:1, 2:0, 2:2). Mecz nie był łatwy, choć jeszcze na trzy minuty przed końcem prowadziliśmy 5:2. Spokojnie rozpoczęło się od węgierskiego ataku. Od razu w pierwszej minucie nie obstawiany Rony przebiegł lewym skrzydłem i strzelał z bliska gola dla Węgrów. Bramka wprawdzie zamieszanie do naszych strażników, które rwa się bezplanowo, ponieważ gracz widać zbyt wiele nerwów. Dopiero Kowalski wprowadził ład do ataku, z Wolkowskim przetrwał pod bramką strzeżoną. Ciekawie, ale nieomylnie, w tym momencie Kowalski nie otrzymał już repliki.

Przegrujemy ze Szwajcarią 0:4

BAZYLEA, 8.2. — Słynne powiedzenie o udanej operacji i śmiertelnej pacjencie można z powodzeniem zastosować do wczorajszego meczu naszych hokeistów z Szwajcarią. Drużyna polska grała dobrze, kierownictwo otrzymało szereg powińsowań, publiczność nie szczędziła brzoś, a mimo to wynik jest nieprzyjemny i porażka dość wyjątkowa. Szwajcaria pokonała Polskę 4:0 (0:0, 4:0, 0:0). Z rezultatu widać, że wszystkie gole padły w drugiej części gry.

Zimowy raid samochodowy

Il-gi Turystyczny Raid Zimowy P. T. Klubu wzbudził dzięki bardzo udatnie skonstruowanemu regulaminowi, który omawialiśmy dokładnie przed kilkoma tygodniami, duże zainteresowanie w sferach automobilistów sportowych. Raid rozpoczyna się 24 bm. próbą szybkości płaskiej, która odbędzie się około godz. 8-ej rano w pobliżu skrzyżowania na Górze pod Miłosną, w kierunku na Garwolin (tam, gdzie zazwyczaj odbywają się próby szybkości Jednostki Aut. Polsk.).

Skrzynka do listów

Od K. S. Czacowia z Krakowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie Red. 2) że p. Paruszewski osobliwie dziękował w Pradze drowi Kasparkowi za niesioną mu pomoc i za zachowanie się dra Kasparka jako zawodnika. 3) że drugim kierownikiem ekspedycji praskiej był p. Wierciński, który z całym namierzeniem wyraził się o d-rze Kasparku.

Table with 2 columns: Wyniki hokejowe, Wyniki tenisowe. Lists match results for hockey and tennis.

ZAWODNICY FIS'u PIJĄ TYLKO PEYNNY OWOC "SANA" ORZEZWA WZMACNIA PODNOŚI SPRÁWNOŚĆ FIZYCZNÁ W.CZAJKA.KOŚCIAN-POZNAŃ

Al. Reksza i M. Strzelecki CHŁOPCY KOPIĄ PIŁKĘ POWIEŚĆ

Zbyszek Stawicki, "delegat" chłopców ze szkoły dyr. Górasiewicza (rok 1914-15) pertraktuje z p. Kaputem, sekretarzem Stołecznego Grona Sportowego o pobliższe stosowanie przepisów formalnych przy zapisach do Sekcji Młodzieży.

Pożegnawszy się z Kaputem i upewnivszy się, że za kilka dni ten przyjmie go wraz z całą grupą kandydatów do Sekcji Młodzieży, opuszczał sekretariat S. G. S., szczęśliwy i rozgwizdany. Najbliższe dni muszą mu przynieść upragnioną władzę nad uczniami całej szkoły, muszą podnieść jego autorytet wśród kolegów na wyżyny, nieosiągalne dotąd dla żadnego sztabaka.

Organizatorzy rozporządzają już sporą ilością zgłoszeń. Tak więc zgłosił się team Chevroletów: Mazurek, W. Rychter, Karczewski, Start Mazurka niepewny ze względu na jego późny przyjazd z Monte Carlo i brak czasu na przygotowanie wozu. Nadto zgłosił się inż. Marek (Olimpia-Opel) oraz Starorypiński (pilotał Karczewskiego w Między. Raidzie A. P.) także na Oplu. Zgłosili się nadto Sporny na Buicku, Sokopp i Jakubowski na D.K.W., jak również inż. Polturak ze Lwowa na Lancii i por. Kolaćkowski na Citroen 11 S (litraż 1911 ccm).

A Mikołaj Pietrowicz był już wściekły, bo wrociwszy rano z towarzyskiego przyjęcia, przespał cały dzień aż do zmroku i szpetnie późnił się z wizytą do księcia Kawiornina. Gdyby to zresztą szło o starego idiotę Kawiornina, to diabeł z nim, musiał się jednak liczyć z księżną.

